

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: „Gwiardka Niedzielną”, „Dom i kuchnia”, „Przyjaciel zdrowia”, „Robotnik”, „Rolnik i Przemyslowiec”, „Aniol Stróż”, „Wolne chwile” i „Dział powieściowy”.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1, 5 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1,70 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płaconych w Gdańsku w 6-ciołatomowego wiersza netto. Adres: „Gazeta Gdańska” Drog. 188.

Telef. n 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49

Telefon 2650.

Dziś Piotra i Celestyna
Jutro Bernardyna z Sen.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 2 zachód 7 52
Dziś wschód księżyca 1 59 zachód 1 57

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku — a przysłużycie się tem dobrej sprawie. Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu Niemczyć się pozwoli.

Legiony polsko-amerykańskie.

Pod tytułem „Obłąd” podaje „Kuryer Poznański” wiadomość, że Sokół amerykański zaofiarował rządowi Stanów Zjednoczonych pomoc polskich oddziałów ochotniczych do walki z Meksykiem.

Pomijam słowa oburzenia „Kuryera P.”, bo jego rady Sokół w Ameryce nie posłuchają, gdyż „Kuryer P.” nie czytaj... „Kuryer P.” zresztą dotąd o Amerykę mało się troszczył i dlatego nie mogą mu być stosunki w Ameryce dość dobrze znane.

Ważniejszem natomiast jest odezwa Sokoła amerykańskiego i rozkaz dzienny do Sokołów jako też apel do Polaków amerykańskich, by nie zgłaszali się na własną rękę do wojska Stanów Zjednoczonych, bo między zarządem Sokoła a gabinetem waszyngtońskim czynione są rokowania o zreformowanie legionu polskiego celem posłania go na pole walki do Meksyku.

Zamiast się więc oburzać na zarząd Sokołów Amerykańskich, trzeba by raczej wyrazić uznanie dla zarządu, że zawczasu ujął sprawę w swe ręce i nie pozwala, żeby masonerya mogła łowić pojedynczych niedoświadczonych młodych ludzi i użyć ich do zgńębienia ludu meksykańskiego, tak jak to czyniono w dawniejszych wojnach.

Zarząd Sokoła w Ameryce będzie miał już tyle rozumu, że postara się o potrzebne gwarancję, że „wojsko polskie” rzeczywiście za wolność Meksykańskiego ludu weźmie udział w boju, gdyby rzeczywiście przyszło do wojny, co jest dotąd rzeczą bardzo wątpliwą.

Chmury wojenne tak samo mogą się rozwiać, jak niedawno wojna Austrii z Rosją, gdzie tak samo nowo utworzone „pułki polskie” nie miały sposobności do rozpoczęcia boju.

Zarzuty „Kuryera Poznańskiego” są wprawdzie z jego stanowiska zrozumiałe, ale nie są zdolne powstrzymać ogólnego ruchu ludzkiego. Ktoby chciał ten pochód ludzkości powstrzymać, musiałby usunąć przyczyny, które ów ruch wywołuje, a to jest już dziś nieomal niemożliwem, bo dziś tylko małej garstce ludzi względnie nieźle się powodzi; ogromna większość ludzi natomiast czuje nieustający ucisk i dąży do poprawy swego losu, choćby zbrojną, gdyby innej drogi wyjścia nie odnalazła.

Tak już działo się od niepamiętnych czasów i tak na przyszłość dzieć się będzie. Demon przyszłej straszliwej wojny czycha jedynie na stosowną chwilę, gdzieby fury wojenne mogły wyprawić swe harce.

Zresztą wszyscy są wtem zgodni, że dzisiejszy zbrojny pokój, tylko fabrykom broni i większym przemysłowcom przysparza milionów, natomiast nieomal cały kraj jęczy pod tym ogromnym ciężarem.

A. J.

Owoce szkoły pruskiej.

Z wrogo usposobionego nam obozu często słyszemy zarzuty, że nie umiemy uszanować dobrodziejstw szkoły pruskiej. Jakiego rodzaju owe dobrodziejstwa są, wiadomo nam wszystkim. Oto przeważni nasi ziomkowie opuszczając ławy szkolne, nie znają żadnego języka dokładnie. Mowy ojczystej w szkole używać nie wolno, a po niemiecku tak się nauczą, że najwyczajniejszego listu skreślić nie potra-

fia. Na domiar złego natrzęsają się z ich nieporadności krzykacze pruscy, głosząc listy pisane złą niemieczyzną po swoich gazetach, aby biedny uciemięny ludek nasz w ten sposób jaknajwięcej ośmieszyć.

Chcąc Czytelników naszych zapoznać z kwiatkami owej wychwalanej kultury pruskiej, przytaczamy poniżej dwa listy, z których jeden ogłoszony był w urzędowym orędowniku okręgu puckiego, a drugi w tak zwanym „Gewerkschaftsblacie”, organie chrześcijańskich cechów Gdańska i okolicy.

Pierwszy jest listem pisanym przez polskiego młodzieńca do swej wybranej. Miejsowość oznaczona literami D. H. ma być Danziger Heisternest (po polsku Bór) na półwyspie Helu. Ze autorem listu niewątpliwie jest Kaszuba, wynika z tego, iż Bór jest i zawsze był zupełnie polsko-kaszubską wioską. Według ostatniego urzędowego liczenia ludności z dnia 1-go grudnia 1910 roku liczyła rzeczona wioska 392 dusz, samych katolików. U 99 jest język ojczysty polski, u 290 kaszubski, zaś u 3 język niemiecki (rodzina nauczyciela).

I.

D. H., 4. Mai 1914.

Liebes Hers teile dir mit, das ich zu dieser zeit kasunt und munter bin und hoffe von heuch halen dasselbe. Libes Herz den werlobunksriak hab ich nich verloren. Liebes Hers mir bankt ser nach dir lanke uns nich kesehen haben. Lieber ste nur mir treu so wi ich tir dreu stehe ich hab ir ni keinhnen Metschen ihr wart wor mahl zu herzellen. Liebes Hers hab ich habe ir was kehr von Paul der war ihr mit touh das du Frans W.... imher schpaziren kest und biest imher bei im Liebes Hers du weist ku wie teine Mutter mir kesacht al das ich solte nur werlobung machen ich habe doch zwei rünke kekouft und zwei hachtel bir und 6 Flaschen fein und eine Flasche Rom und eine küste ziekaren. Die zwei rünke 12 Mark gekostet tein rünk 12 Mark und wein 10 Mark das weistu toch selbst was die kekosten haben, und nun wiltu mich werlasen und wielst den Franz nemen treue warum hobt ir beit mit teiner Mutter mir doch kesacht das ich mecht Dich krüken und kein anterer. Liebes Hers schreib mir toch die wareit ob das war ist ich bin nich zu leben auch nich zu scherben so mus ich mich herkern weken dich, und weken meine kosten. Liebes Herz wen du den brief bekonst so schreib mir so wort hantwort sonst ich mechte auf kein Sonntag komen dich mal besuchen Liebes Herz sei mir nur treu Liebes Herz du weist wie wir in zobot im Kuraus sich gut hamusirt haben. Liebes Herz sei wrellich und werkük, wen du mahl schpazieren kest und auch die herlaubnis hast du jeten sonntag 3 Falzer zu tanzen haber auch nich mer nun mus ich mein schreiben,

Drugi list skreślony został przez stolarza Flisikowskiego z powiatu starogardzkiego. Był wystosowanym do pewnego mistrza stolarskiego w Malborku, z prośbą o przyjęcie Flisikowskiego do pracy.

II.

Saaten de. 19. Mörz 1914.

Sehr geehrte Herrn Ziemann.

Bitte wissen Sie, dass ich bei Ihnen Arbeit suchen möchte und mache ich sehr sauber Kunstbaufenster. versteht auch alles auf Maschine zu arbeiten, so wie Werkmeister Bretter sparsam zuschneiden und mache ich ganzes alles schwere Kunstmöbel und pracht Kunstfenster. Ich habe schon bei Ihnen im Jahre 1903 9 Monat gearbeitet und bitte Sie öflich wissen, dass ich schon 7 Jahre verheiratet und 2 Kinder und sehr bestimmt am 1. April nach Marienburg wohnen und muss ich zuerst Wohnung suchen. Ich gehöre auch keiner Holzarbeiterverband und mir immer sehr streng fest zu arbeiten und kann ich Ihnen sehr ordnung beschützen auch aufpassen, welcher Kehrl Uhreher ist, so muss sofort entlassen. Sie müssen öffentlich wissen, dass ich sehr streng, alle Gesellen zu fest arbeiten, aufpassen. Ich möchte bei Ihnen bis zum Tode lange bleiben. Ordnung machen, gute Lohn verdienen muss Ihnen zu helfen, auch Sonntag zu arbeiten, auch Maschine zu reinigen. Geehrte Herr Ziemann. Bitte schreibe mir sofort Antwort wenn ich kommen soll, aber sofort. Sehr geehrte Herr Ziemann. Bitte sagen Sie nicht von mir allen Gesellen. Ich gehöre keiner Verband und auch nicht Streik machen und muss ich Ihnen öffentlich beschützen und helfen. Von alle Gesell Verband gehören und Streik machen. Ich kann sehr streng alle Gesellen herausjacken und muss Ihnen helfen, reiche zu viel Arbeit sauber arbeiten. Ich möchte gerne bei Ihnen zum Tode lange bleiben arbeiten. Bitte schreibe mir sofort Antwort. Meine Frau und Kinder müssen am 1. April nach Marienburg wohnen.

Tischler. Johann Flissikowski
in Saaten
bei Pr. Stargard.

Ogólnie wiadomo, że każdy pisze, jak wymawia, a Niemiec żaden tak okropną niemieczyzną nie mówi, jak oba listy wykazują.

Cóż na to kierownicy polityki przeciwpolskiej?... Czy zawsze jeszcze będą głosić, że obecnie używana metoda uczenia dzieci polskich w języku niemieckim dobre robi postępy?...

W obronie żołnierzy Polaków

zabrał głos w parlamencie niemieckim poseł Trampczyński. Poniżej podajemy własne streszczenie mówcy:

M. P. Minister wojny w swem wczorajszym przemówieniu zbył skargi pana posła Dombka kilku dowcipami, tymczasem skargi nasze dotyczą losu niemniej niż 60 000 żołnierzy Polaków. Chodzi tu przede wszystkim o zakaz używania języka polskiego. Już przed kilku laty donoszono nam, że w wojsku zakaz taki istnieje, ale nie mieliśmy na to piśmiennych dowodów. Tymczasem jednak zaszedł ów skandaliczny wypadek przed sądem wojskowym w Bytomiu. Żołnierz Polak, rozmawiający z innym kolegą po polsku, zostaje zapytany przez podoficera: „Czy nie wiesz, że nie wolno mówić po polsku?” odpowiada: „Tak, w służbie, ale nie poza służbą”. Za to stawiono go pod sąd i pierwsza instancja skazała go na 4 miesiące więzienia za nieposłuszeństwo i niesubordynację wobec przełożonego — i to pomimo, iż udowodnił, iż o zakazie używania języka polskiego w pułku nie mógł wiedzieć, ponieważ podczas wydania zakazu siedział był w kozie. Druga instancja była łagodniejszą i skazała owego żołnierza tylko na 29 dni surowego aresztu. Kiedy zażaliliśmy się o tę sprawę u ministra wojny, minister odpowiedział, że „ogólny” zakaz używania języka polskiego nie istnieje, ale że musi się przytem obstawiać, aby w służbie, w koszarach i w obecności przełożonych używano tylko języka niemieckiego. Ów żołnierz — mówi minister — otrzymał tak wysoką karę, ponieważ przedtem już dwukrotnie był karany za niesubordynację. Wiemy dobrze, że formalnie ministerium wojny nie ma wpływu na wyroki sądów wojskowych. Ale tem więcej mamy obowiązek z trybuny parlamentarnej podobne nadużycia sądów wojskowych przygwałdzając publicznie. A więc jedynie za to, że ów żołnierz w dobrej wierze uważał zakaz ogólny używania języka polskiego za niemożliwy, skazano go na tak nieludzką karę, jak 29 dni surowego aresztu. Nie mogę zamilczeć, że osoby wojskowe bardzo wysokie, którym opowiadałem o takim zakazie, uważały go również za niemożliwy. A co powiedział pan minister? Niby to zakaz nie jest ogólny, ale i poza służbą obowiązuje w koszarach i w obecności przełożonych. Więc co pozostaje, jeśli się zważy, że prawie wszyscy żołnierze mieszkają w koszarach? Znaczący to, że wolno żołnierzowi Polakowi mówić po polsku, gdy go nikt nie słyszy. Wszakże pan minister co do innej kwestyi sam wczoraj powiedział, że nie chodzi o słowa, ale o rzecz. Sądząc z tej wczorajszej mowy, pan minister i moje słowa skłonny będzie obrócić w żart, przypominając, że w tak zwanych szkołach Berlitta również zakazują używania języka ojczystego podczas lekcji obcego języka. Ale dzieje się to tylko dobrowolnie na godzinę dzienną, a nie przeciąg dwóch lub trzech lat. Rzeczy na pozór podobne do siebie mogą być bardzo niepodobne: chłopcy bawią się tem, że stają na jednej nodze, ale najgorszym okrucieństwem jest, gdy niesumieński podoficerowie dla męczenia podwładnych każą im stać na jednej nodze przez pół godziny lub dłużej. Jeśli zaś ktoś jeszcze zbyt mało ma fantazyi, aby zrozumieć, jaka żołnierzom Polakom dzieje się krzywda, przypominam, że w zakładach karnych uchodzi za ciężką karę zakaz mówienia podczas pracy. Tu zaś zakazuje się żołnierzom używania języka ojczystego na lata całe. Równa się to zakazowi mówienia wogóle, ponieważ znaczna część żołnierzy wcale nie rozumie po niemiecku. Pan minister nawet nie próbował usprawiedliwić tego okrucieństwa. „Musi on przy tem obstawiać”, i koniec. Coprawda, to żadne upiększanie i żadne frazesy niezgodne są do zamaskowania prawdziwego charak-

teru tego moralnego znęcania się nad żołnierzami. Czy możecie Panowie wymienić jakąkolwiek inną armię na świecie, któraby знаła podobny zakaz, robiący z wojska zakład karny. Żołnierze Polacy służą i w wojsku rosyjskiem. Otóż przed kilkunastu laty i do armii rosyjskiej wdziierać się zaczął duch nienawistnego nacjonalizmu. Pewien oficer kijowskiego okręgu ukarał żołnierza Polaka za to, że w jego obecności przemówił do drugiego żołnierza po polsku. Na to głównodowodzący okręgu kijowskiego, sławny generał Dragomirow, ukarał owego oficera i wydał rozkaz dzienny do korpusu, oświadczając: mogą poświadczyć, że żołnierze Polacy na wojnie spełnili swój obowiązek i spełniają go w czasie pokoju. Nikomu zatem nie wolno ukracać tymże żołnierzom ich prawa przyrodzonego do używania języka ojczystego poza służbą. (Słuchajcie na ławach polskich). Wprawdzie generał Dragomirow podobno więcej zajmował się psychologią żołnierza, niż jest to zwyczajem w armii pruskiej. Ów zakaz języka polskiego nie jest jednak jedynym objawem ducha nietolerancyi narodowej w wojsku niemieckim. Przypomniam Panom bojkot nakazany w roku 1913 w wojsku. Minister wojny wprawdzie odpowiedział koledze Dombkowi, że nie zamierza pomimo nalegań Ostmarkenvereinu czegośkolwiek rozporządzić w tym kierunku. W rzeczywistości jednak rzecz ma się tak, że już jego poprzednik taki bojkot nakazał. Mamy przynajmniej informacje, że dowódcy korpusu tak zrozumieli pismo z ministerium, donoszące o petycji Ostmarkenvereinu, iż kazali oficerom i podoficerom bojkotować polskich kupców. Wierzmy więc wprawdzie, że pan minister nie pochwała bojkotu, ale to nie wystarcza i nie powinien raczej pozostawić w żadnej wątpliwości dowódców korpusów, że krok tak nienawistny ze strony władzy wojskowej nie odpowiada ani godności ani jej interesom. Dalszym dowodem szerzenia się niewiaści narodowej w wojsku jest fakt, że Polakowi, który na ochotnika chciał wstąpić do 20 pułku artylerii w Poznaniu, odpowiedziano odmownie, „ponieważ należy do narodowości polskiej”. Pan minister powątpiewa o prawdziwości naszych twierdzeń, ale tu mamy dowód czarno na białem. Tak samo mamy dowód na to, że śledzi się nawet prywatną korespondencję żołnierzy Polaków, czy czasem nie odbyła się w języku polskim. Kapitan pułku 16-tego piechoty w Mülheim nie wstydził się odesłać karty wystosowanej do żołnierza Polaka, dopisując na niej: „nie przyjęta, ponieważ pisana po polsku”. Oczywiście w podobnych wypadkach nie pytają się o przestrzeganie tajemnicy listów, zagrożonej prawem. Zapewne pan minister odpowie, że to pojedyncze wypadki i niczego nie dowodzą, ponieważ ich uogólniać nie można, miałby rację, gdyby nie to, że tylko małą bardzo część tych wszystkich nadużyć tu wytaczamy, o których nam donoszą, bo na część tych zażaleń nie mamy natychmiastowych dowodów piśmiennych, w drugiej części zaś nie przytaczamy z obawy, aby ofiarom nadużyć wojskowych nie zaszkodzić raczej, wywołując zemstę ich przełożonych. Gdy zaś ofiara z wojska wystąpi, sprawa zazwyczaj przestała być aktualną. Niewątphmy o osobistej lojalności pana ministra wojny, jesteśmy nawet przekonani, że on tych nadużyć nie pochwała, nie możemy nawet stwierdzić, jakoby podczas jego urzędowania nowe nadużycia zaszły. Ale ponieważ pan minister po poprzedniku przyjął spadek, za który osobiście ponosi odpowiedzialność, nie wystarczy tu rola Piłata, którą przybiera. My upatrujemy w owych nadużyciach, mianowicie w zakazie używania języka polskiego, ducha nienawiści narodowej. Niech pan minister zważy, czy z ko-

niecznością logiki ten duch nienawistny, który panuje w pewnych kołach wojskowych, nie musi z czasem wywołać podobnych uczuć wobec armii. (Brawo u Polaków).

Przegląd polityczny.

Ustawa parcelacyjna w komisji.

Berlin. Komisja sejm pruskiego obradująca nad projektem ustawy parcelacyjnej głosowała nasamprzód nad paragrafem trzeciej ustawy, która przewiduje wyjątki zwolnienia z obowiązkowej koncesji parcelacyjnej. Uchwalono, że niepotrzeba koncesji, jeśli chodzi o sprzedaż kawałków gruntu, które nietworzą nowych miejsc, mają być połączone z gruntami położonymi w tej samej lub sąsiedniej gminie. Kawałki te nie powinny jednakże przekraczać 6-tej części roli uprawnej posiadłości kupującego i nie powinny więcej wynosić niż 5 ha., dalej w przeciągu ostatnich trzech lat w tych wypadkach nie powinna zachodzić sprzedaż kawałków. Ustępy drugi i trzeci tego paragrafu przyjęto w myśl projektów rządowych, znaczy to, że pozwolenie nie jest potrzebne gdy chodzi o parcelację ze współudziałem władz kompletnych lub gdy chodzi o posiadłości położone wewnątrz urzędowego planu zabudowań.

Kompromis w sprawie projektu o pensjach urzędniczych.

Berlin. Postępowcy, narodowi liberałowie i konserwatyści do trzeciego czytania noweli o pensjach urzędniczych w parlamencie wnieśli poprawkę, która w zasadzie przywraca projekt rządowy i żąda przedłożenia projektu do jesieni 1915 roku, na mocy którego dochody niższych urzędników klasy 11a i 11b mają być podwyższone o najmniej 100 marek. Rada związkowa zgodziła się już na poprawkę wniesioną.

Cześć przeciwko rzeszy niemieckiej.

Wiedeń. W tutejszych kołach politycznych żywo omawiają artykuł pośła Kramarza zamieszczony w pewnym tygodniku rosyjskim, w którym Kramarz Rosyi radzi czempredzej do wojny z Niemcami. Kramarz powiada między innemi: Austro-Węgry ulegając wpływom berlińskim razem z Niemcami prowadzą antysłowiańską politykę. Inteligencja rosyjska powinna zaprzestać szukać w Wiedniu kierowników polityki antysłowiańskiej, lecz szukać ich w Berlinie, gdzie uprawia się politykę antysłowiańską na daleką metę. Tylko jeśli uda się zniszczyć to centrum antysłowiańskie także Austro-Węgry uprawiać będą politykę słowiańską.

Uchwalenie ustawy szkolnej w Belgii.

Bruksela. Senat uchwalił ustawę szkolną w osnowie izby poselskiej. Minister oświaty Pouillet oświadczył, że nowa ustawa uznaje w zupełności szkołę wyznaniową. Wszystkie szkoły klasztorne utrzymywane środkami prywatnemi przechodzą teraz na rachunek państwa. Lewica senatu założyła protest i usunęła się z izby obrad przed głosowaniem.

Skonfiskowanie broni przeznaczonej dla Ulsterczyków.

London. Urząd celny w porcie Glasgowie skonfiskował kisty, który przywiózł parowiec z Londynu, które przeznaczone były do portu Donegal. Papiery towarzyszące przesyłce oznaczały ją jako części maszynowe, lecz przy bliższem zbadaniu okazało się, że pudła zawierały 500 bańnetów, przeznaczonych widocznie dla Ulsterczyków.

— Nie inaczej.

— Ja sądziłbym, że przeciwnie, obowiączy się potrzeba ich dzikości...

— odpowiedział geograf.

— Dzikosć nie istnieje... naukowo rzecz biorąc

— A już tego mi nie dowiediesz, kochany Paganelu — rzekł major — aby zwierzęta dzikie były na coś użyteczne, bo i na cóż przydać się one mogą?

— Ale majorze — zawołał Paganel — służą przedewszystkiem do tworzenia podziału gromad, rzędów, rodzajów, gatunków...

— Piękny mi pożytek — przerwał Mac-Nabbs; — mógłbym się obejść bez tego zupełnie. Gdybym był należał do rodziny Noego w chwili Potopu, z pewnością nie dopuściłbym temu nieprzezornemu Patryarsze brać po parze lwów, tygrysów, panter, niedźwiedzi i tym podobnych stworzeń, równie złośliwych jak bezużytecznych.

— I bylibys to uczynił? — zapytał Paganel.

— Byłbym uczynił najniezawodniej.

— To zlebyś był postąpił z punktu widzenia zoologicznego.

— Ale nie ze względu na ludzkość całą.

— Ja zaś przeciwnie — mówił Paganel; — będąc w tem położeniu, zachowałbym wszystkie zwierzęta przedpotopowe, o których teraz niestety i wyobrażenia nawet dokładnego mieć nie możemy.

— A ja ci powiadam raz jeszcze — odpowiedział Mac-Nabbs — że Noe dobrze zrobił nie troszcząc się o los tych strasznych bestyi.

— Ja obstaję przy swoim, że Noe źle i bardzo nawet źle zrobił, przez co na wieczne czasy zasłużył na złorzeczenie przyszłych nauk miłujących ludzi.

Towarzysze majora i Paganela nie mogli powstrzymać się od śmiechu, słysząc dwóch przyjaciół tak zawzięcie sprzecających się o zasługi Noego; a najbardziej wszystkich zdziwiał, że major nie sprze-

Skandal w Petersburgu.

Petersburg. Porucznik strzelców Sacharew, syn byłego ministra wojny Sacharewa, ożeniony z siostrzenicą hrabiego Kokowcewa, sfałszował weksel na nazwisko hrabiego Kokowcewa. Pożyczył sobie od kolegi swego Tichmenewa 10 000 rubli, a dla pewności dał mu na tę sumę weksel hrabiego Kokowcewa. Gdy sumy nie zapłacił w oznaczonym terminie, wierzyciel zwrócił się w tej kwestyi do Kokowcewa, który uznał weksel za sfałszowany. Wskutek tego na mocy wyroku sądu honorowego porucznik Sacharew opuścić musiał służbę wojskową, poczem sprawę tę oddano prokuratorowi. Afera ta budzi wielkie zainteresowanie i sensację w odnośnych interesowanych kołach petersburskich.

Otwarcie parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Po dwuletniej przerwie sułtan w otoczeniu członków rodziny panującej, ciała dyplomatycznego, ministrów i generałów otworzył nowo wybrany parlament turecki. Mowę od tronu odczytał wielki wezyr. Mowa od tronu wspomina ciężkie klęski narodowe Turcyi i atak wszechstronny jej nieprzyjaciół w chwili, kiedy osłabiona była wojną trypolitańską. Naród turecki właśnie chciał wyzbyć się wad przeszłości i zabierał się do reform i polepszenia swej armii, gdy niespodziewanie napadli na niego nieprzyjaciele. Mimo wielkich wysiłków patryotycznych narodu Turcyja poniosła klęskę. Rząd utworzył najwyższy sąd państwowy, który powoła do odpowiedzialności tych, którzy nieszczęście Turcyi zawinił. W dalszym ciągu mowa od tronu zapowiada zarządzenia dla politycznego i gospodarczego rozwoju kraju. Następnie wybrano prezydum.

Starcie armii Huerty.

Nowy Jork. Znawcy kraju i stosunków twierdzą, że ucieczka wojsk rządowych pod generałem Zaragossą do Sant Pouis Potosi jest połączona z największymi niebezpieczeństwami. Drogi są niesłychanie złe, cała okolica opustoszoona, a z tyłu napierają na Zaragossę zwycięzkie wojska powstańców. Przypuszczają, że wojska rządowe zostaną starte, zanim przybędą do Louis Potosi. Podczas szturm na Tampico powstańcy mieli 10 armat, 14 karabinów maszynowych i 7000 chłopów. Wojska rządowe widząc swe położenie beznadziejne, zaczęły się cofać. Walczące strony straciły każda po 300 chłopów. Generał Willa na czele 25 000 chłopów, mając 47 armat i 65 karabinów maszynowych, przygotowuje się do szturm na Saltillo.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Sześć miliardów przesyłek pocztowych w Niemczech w roku 1912.

Berlin. Statystyka poczty w rzeszy niemieckiej stwierdza, że w roku 1912 w rzeszy, włącznie Bawaryi i Wyrtembergii, poczta załatwiła sześć miliardów przesyłek. Z tego było 2676¼ milionów listów frankowanych, niefrankowanych 46 milionów, razem 6401¼ milionów listów, 1749 milionów pocztówek, 1647 mil. druków. W r. 1912 przesłano akt tylko 21 milionów, za to próbek towarowych trzy razy tyle, bo 73 miliony. Z powyżej wymienionych przesyłek listów, 48 milionów było zapisanych. Zwykłych paczek pocztowych oddano na pocztę 279 milionów, listów i przesyłek wartościowych naliczono 7 milionów, wartości ogólnej mniej więcej 10 milionów mk., liczba paczek wartościowych wynosiła blisko 4 mi-

czał się z nikim i nigdy, wbrew przyjętym przez siebie zasadom, codzień prawie miał spory z uczonym Paganelem.

Glenarvan, jak zwykle, wdał się w sprzeczkę.

— Mniejsza o to — rzekł on — z jakiego punktu zapatrywać się będziemy na kwestję przez was podniesioną, kochani moi przyjaciele; w każdym jednak razie, chcąc niechcąc, w tej chwili musimy się obejść bez drapieżnych zwierząt. Paganel nie mógł się nawet spodziewać znalezienia ich w tym lesie napowietrznym.

— A to dlaczego? — spytał geograf.

— Dzikie zwierzęta na drzewie — rzekł Tomasz Austin.

— A tak, na drzewie! Tygrys amerykański i jaguar chronią się na drzewa, gdy są silnie napierani przez myśliwych. Czemużby więc przed powodzią który z nich nie miał się ukryć wśród gałęzi tego drzewa?

— Bądź co bądź jednak sądzę, że nie napotkałeś żadnego — odezwał się znowu major.

— Prawda, że nie spotkałem, choć zwiędziłem wszystkie zakątki naszego schronienia. A szkoda oczywiście; dopierożby to było wspaniałe polowanie, spotkać naprzykład takiego żarłoka jak jaguar, który jedną łapą obala konia i naraz go pożera. Skoro zaś raz zakosztuje ludzkiego ciała, to go już i powstrzymać trudno. Wiadomo, że najlepiej mu smakuje mięso Indianina, dalej murzyna, potem mulata, a najmniej chętnie jada ciało białego Europejczyka.

— Zachwycony jestem tem podrzędnym, albi raczej, czwartorzędnym stanowiskiem, jakie na mnie w tym bankiecie przypada — rzekł major poważnie.

— A zarazem służy to także za dowód, że nie jesteś bardzo smaczny, mój majorze — odpowiedział Paganel.

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

66)

(Ciąg dalszy).

W tej chwili myśliwi zeszli z wierzchołka ombusa. Paganel ostrożnie niósł jajka czarnej jaskółki i sporą ilość wróbli nanizanych na nitkę; Robert zreszczie ubił kilka par „hilgueros”, małych ptaszków zielonych i żółtych, mających wyborne mięso, i dlatego bardzo poszukiwanych na rynkach w Monntevideo. Paganel, który na pięćdziesiąt jeden sposobów umiał przyrządzać jaja, tym razem musiał po-przebrać na upieczeniu ich w gorącym popiele. Nie mniej przeto ucztą odznaczała się i delikatnością potraw i wielką rozmaitością; było tam mięso suszone, pieczone jaja, mojarras smażone, a na pieczone wróble i hilguerosy.

Rozmowa była bardzo wesoła; dziękowano Paganelowi jako myśliwemu i kucharzowi — a mędrzec przyjął dzięki i powinszowania ze skromnością właściwą prawdziwej zasłudze. Potem unosił się nad ciekawościami drzewa, służącego im za schronienie.

— Sądziłem — mówił — że jesteśmy z Robertem na polowaniu w jakimś gęstym lesie i raz obawiałem się, abyśmy nie zabłądzili. Nie mogłem znaleźć drogi z powrotem, a słońce pochylało się ku zachodowi. Szukałem napróżno śladu własnych kroków, głód okropnie mi dokuczał! Już w ponurej cisztwie nie rozlegał się straszny ryk dzikich zwierząt... Przypraszam, nie! właśnie że niema tu dzikich zwierząt, czego mocno żałuję!

— Jakto — rzekł Glenarvan — żałujesz, że niema dzikich zwierząt?

liony, ogólnej wartości mniej więcej 11 i pół miliona marek. Stwierdzono 66 i pół miliona przesyłek zaliczkowych, z tych 24 miliony paczek, ogólna suma zaliczek wynosiła 335 milionów marek. Interesującym jest to, że mniej więcej trzecia część zaliczek nie została wykupiona. Liczba przekazów pocztowych dosięgła 174 milionów, na sumę 9 miliardów lub 8837 marek. Nadano blisko 6 milionów zaliczek pocztowych, a razem 732 milionów marek, z których 1 810 480 nie zostało wykupionych.

Uderzenie piorunu w urzędzie telefonicznym.

Berlin. Podczas burzy uderzył piorun w jeden z przewodów na urzędzie telefonicznym w pobliżym Tempelhofie. Dwie telefonistki zostały odrzute, a po przyjściu do przytomności zapomocą lekarza udać się musiały do domu. Wypadek ten nie wywołał szkody materialnej.

Tragedya małżeńska wyższego nauczyciela.

Jeleniogóra. Wyższy nauczyciel tutejszej szkoły realnej, dr. Timme, zastrzelił swą chorą żonę na jej wyraźne życzenie, poczem skierował broń na siebie. Przed mniej więcej dwoma laty ożenił się dr. Timme z pewną panną z Monachium, która zachorowała niedługo potem na raka, a lekarze orzekli, że cierpienie jej jest nieuleczalne. Dlatego często prosiła męża, by ją zastrzelił, co wkońcu też uczynił. Rano spostrzegła pielęgnarka czyn nauczyciela. Dr. Timme, który liczy lat 39, stracił wzrok, jeśli zdoła go się utrzymać przy życiu, żona zaś jego leżała w łóżku nieżywa.

Zastrzelony przez policyanta.

Królewska Huta. W Piaśnikach pod Królewską Hutą na Górnym Śląsku przyszło do starcia pomiędzy urzędnikiem policyjnym Wojmarem i kilku robotnikami. Podczas bójki policyntowi odebrano szabłę i podobno pożgano go nożem. Policynt strzelił z rewolweru i zabił na miejscu 20-letniego górnika.

Zastrzelenie podczas żartów.

Luksemburg. Nieostróżne obchodzenie się z bronią spowodowało znowu śmierć człowieka. Piekarczy Roller z Echternachu nabił broń, zamierzając urządzić polowanie na sroki. Nabita broń ustawił w pokoju, a gdy jedna z służących weszła do owego pokoju, druga z żartów wymierzyła do niej, chcąc jej napędzić strachu. W tym momencie rozległ się strzał, a dziewczyna której cały nabój utkwiał w piersiach, upadła krwią zalaną na ziemię, a wskutek ran zmarła w szpitalu.

Morderstwo w dzień ślubu.

Odesa. W miejscowości Malschewskaja w gubernii Cherson zamordował włościanin Jukacz w dzień ślubu 17-letnią żonę i jej matkę, która nie spełniła jego życzenia, gdy zażądał o północy ryby pieczonej. Podczas aresztowania zastrzelił się.

Wybuchy Etny.

Rzym. Przepowiednie profesora Ricci okazały się prawdziwymi, gdyż wulkan od ubiegłej nocy na nowo wybucha. Okoliczne miasta i wioski zasypuje śnieżno-białym popiołem, odczuwać się dają również trzęsienia, którym towarzyszy groźny huk podziemny. W Valle Bove utworzył się nowy krater, który wyrzuca kamienie w wielkiej ilości. W najbliższych miejscowościach Etny powstała pomiędzy mieszkańcami na nowo panika, również panuje obawa w Catani.

— Ciesz mi to, iż nie jestem smaczny.
— W każdym razie jest to trochę upokarzające — odrzekł uparty geograf; — biali mają się za najpierwsze z plemion ludzkich, ale widać że nie takie jest zdanie panów jaguarów.

— Mniejsza o to, dzielny mój Paganelu — odrzekł Glenarvan — bo chociaż niema pomiędzy nami ani Indyan, ani murzynów, ani nawet mulatów, nie mniej jednak cieszę się, że niema pomiędzy nami twoich ulubionych jaguarów, bez których i tak położenie nasze nie jest zbyt przyjemne...

— Jakto niezbyt przyjemne? — zawołał Paganel niezadowolony; — i ty milordzie jeszcze na los swój się uskarżasz?

— Alboż nie mam powodu? — odrzekł Glenarvan — sam przecież musisz przyznać, że nie bardzo ci przyjemnie jest mieszkać tu wśród gałęzi, bez żadnej wygody, a nawet i bez przykrycia.

— Nigdy i nigdzie nie było mi lepiej, nawet w moim gabinecie. Prowadzimy tu życie ptasze! śpiemy, skaczemy z gałązki na gałązkę! Zaczynam nabierać przekonania, że ludzie stworzeni są do mieszkania na drzewach.

— I tylko im skrzydeł brakuje! — dorzucił major.

— Przyjdzie i do tego, że je sobie zrobią.

— Zanim to jednak nastąpi — rzekł Glenarvan — pozwól kochany przyjacielu, że ja nad to mieszkanie napowietrzne przekładam żwir jakiegoś parku, posadzkę miłego pokoju, lub nareszcie pomost okrętowy!

— Milordzie — odpowiedział Paganel — trzeba się zgadzać ze swym losem i przyjmować położenie jakie jest; jeśli dobre, to tem lepiej; jeśli złe, to nie zważać na to. Widzę, że zaczynasz tęsknić za wygodkami twego Macolm-caste!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya.

Administratorowi ks. Józefowi Landmannowi udzielona została prezenta na probostwo w Polnicy.

Kraków.

Jubileusz kapłański ks. arcybiskupa Symona. Polska czytelnia akademicka w Krakowie na ostatnim posiedzeniu wydziału postanowiła rozpocząć akcję uczczenia jubileuszu kapłaństwa ks. arcybiskupa Symona przez wręczenie odpowiedniego adresu. Podpisy zbierać będą zarządy „Czytelnia” i „Polonii”.

Berlin.

Sp. Ojciec Bonawentura, kaznodzieja zakonu OO. Dominikanów w Moabecie, który także kilka lat był przy kościele św. Pawła w Moabecie, umarł we wtorek zeszły rano o godzinie 7-mej po operacji w lazarecie „Victoria Heilanstalt”. Zmarły, jak stwierdza „Dziennik Berliński”, znany był ze swego sprawiedliwego obchodzenia się z Polakami, i gdyby on był kuratusem kościoła św. Pawła, nie byłoby z pewnością przyszło do tego, co się stało w Moabecie.

Wybór biskupa w Osnabrück.

Osnabrück. Wybór biskupa w Osnabrück w miejsce zmarłego biskupa dr. Vossa odbędzie się 26-go maja rb. Rząd z listy kandydatów ani jednego nie skreślił. Komisarzem wyborczym rząd wyznaczył naczelnego prezesa prowincji hanowerskiej Wentzla.

Rzym.

Z Rzymu donoszą, że na przyszłym konsystorzu ma nastąpić oprócz 13 wymienionych, nominacja jeszcze 2 kardynałów. Mają być nimi były nuncjusz w Lizbonie Tonti i patriarcha lizboński Mendery Bello. Nominacja ich była przewidywana od dawna. Zmiany jednak, jakie zaszły w Portugalii, przyczyniły się do odroczenia nominacji. Tym sposobem więc liczba kardynałów narodowości włoskiej wynosić będzie 32 a innych narodowości 35 czyli razem 67, czyli, że ustanowione zostanie prawie kompletne kolegium św. Liczba kompletu według werdyktu Syxtusa V: wynosi 70; komplet nie został prawie nigdy osiągnięty i rzadko tylko osiągnęto liczbę, jaka zostanie ustanowiona na przyszłym konsystorzu.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 18-go maja 1914.

Strejk na warsztatach okrętowych Schichaua. Z 200 stolarzy zatrudnionych 160 zaprzestało pracy wskutek nieporozumień pod względem podwyższenia płacy.

Przestroga! Pewien kupiec miał przyzwyczajenie kłaść do ust zerwane kłosa zbożowe, jak to podobnie czynią dzieci a poniekać i dorośli. Obecnie kupiec zapadł na niebezpieczną chorobę skóry, podobną do choroby „lupus”. Stwierdzono, że choroba ta została spowodowana przez bakterye promieniste, tkwiące na źdźble i kłosie zboża. Na chorobę podobną zapada mianowicie bydło. Należy się wystrzeżać podobnych bezmyślnych przyzwyczajeń i ostrzedz przed niemi dzieci.

Tczew. 6-letnia córeczka robotnika Steffina spadła z okna drugiego piętra na podwórze, lecz szczęściem nie odniosła niebezpiecznych ran.

Malbork. 36 malborski jarmark na konie luksusowe odbędzie się w dniach 17, 18 i 19 czerwca rb.

Nadzwyczajne odznaczenie. Fabryka, gorzelnia, wylócznia B. Kasprowicza w Gnieźnie została znów odznaczoną jedynie najwyższą nagrodą, bo przyznano jej jedyny medal państwowy księstwa Reuss j. L. Firma ta posiada już 75 nagród pomiędzy temi już trzy państwowe.

Sopot. 30-letni oberzysta Lukowicz z Linii w powiecie Wejherowskim skoczył z pomostu tutejszego do morza, chcąc sobie odebrać życie. W pobliżu znajdujący się rybacy zdołali kandydata na samobójcę wczas jeszcze wyrwać z toni i uratować mu życie.

Dom położony przy ulicy Bydgoskiej nr. 12 kupił z masy konkursowej mistrz szewski Bruno Lux w Gdańsku za 75 050 mk.

Kwidzyn. Z kłopotów miłosnych powiesił się 34-letni gospodarz Bark z Rospic (?), który niedawno dopiero objął gospodarstwo rodzicielskie.

Mokre pod Toruniem. W czwartek popołudniu zastrzelił się robotnik Witczek pochodzący z Poznańskiego. Samobójcę zwolniono od służby wojskowej, jako niezdatnego. Odtąd kilka tygodni przebywał w Mokrem, a teraz odebrał sobie życie.

Podgórz pod Toruniem. Na zakażenie krwi zmarł tutaj robotnik Dackowski. Zraniwszy sobie rękę drzazgą, nie wiele na to zważał. Nagle ramię spuchło, wskutek czego oddano Dackowskiego do szpitala w Toruniu, gdzie wśród wielkich męk życie zakończył.

Olsztyn. Mistrz stolarski Jackowski upiwszy się, zaczął przechodzić na ulicy, wskutek czego umieszczono go na policyj w celi aresztanckiej. Gdy dnia następnego chciano go wypuścić, znaleziono go powieszzonego u okna. Jackowski liczył 48 lat, był żonaty i żył w dobrych stosunkach. Wytrzeźwiawszy, ze wstydu powiesił się niezawodnie zapomocą własnych szelek.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań. Przed kilku dniami oddano na głównym dworcu kolei żelaznej paczkę do przechowania. Nie-

zaślugo urzędnicy zauważyli nieprzyjemny odór, jaki z paczki wychodził. Otwarto ją przeto i znaleziono zwłoki dziecięce, które oddano do miejskiego lazaretu. Nadawcę paczki trudno będzie wyśrodkować.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Duszniki. Gospodarstwo w Dusznikach blisko 130 mórg od Niemca Augusta Wolffa przeszło mocą dobrowolnej sprzedaży na własność firmy Drwęski i Langner z Poznania. Zdanie gospodarstwa już nastąpiło. Duszniki jest wielka wieś kościelna rdzenie polska a nadto z szosą i dworcem w miejscu, oraz lekarz, apteka, parowy młyn, mleczarnia, kilka składów itd.

Gospodarstwo w Dusznikach po Marcinie Czajka nabyte przez firmę Drwęski i Langner z Poznania na subhaście, już sprzedano dalej. Nowonabywcą jest znany zamożny gospodarz Stefan Nowak z Młodaski.

GALICYA.

Kraków. Drugi kurs uniwersytecki dla nauczycielstwa polskiego w Zakopanem urządzi Związek polskiego nauczycielstwa w czasie tegorocznych wakacji w dniach od 20-go lipca do 20-go sierpnia. Obejmować on będzie podobnie jak i w roku zeszłym 4 działy nauki (filozofia i pedagogika, literatura i historia, nauki przyrodnicze, nauki społeczno-ekonomiczne), tylko uwzględni więcej kierunek metodyczny i każdy dział ujmie w zamkniętą całość. Dotąd już zarząd kursów pozyskał licznych prelegentów, znanych wybitnie z działalności naukowej i to samo daje rękojmię, że kurs stanie na wysokości zadania i zgromadzi liczne grono słuchaczy nawet z poza sfer nauczycielskich. Między innymi wykladać będą prof. uniwersyteckich z Krakowa i Lwowa: Raciborski, Godlewski, Heinrich, Bujwid, Sleszyński, Rouppert, Grabowski, Piasecki, z Warszawy: Tatarkiewicz, Karpowicz, Krzywicki, nadto dr. Kot, dr. Sokolnicki, dr. Szarota, prof. Niezabitowski, Broszkiewicz, Wilgilew, dr. Limanowski, Falski, Heryng, Feldmann, dr. Bąkowski, Piłsudski, dr. Kulczycki, dr. Daszyńska-Golińska, dr. Dębicka i inni. Z wykładami połączone będą liczne wycieczki naukowe pod przewodnictwem prelegentów. Szczegółowy program kursu wyjdzie z druku w dniach najbliższych.

Opłata za cały kurs wynosi 30 K. (12 rubli). Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat kursu uniwersyteckiego w Krakowie (Rynek 39. II.), który też udziela wszelkich innych wyjaśnień. Za zgłoszone uważa się te osoby, które równocześnie nadeszła zadatek w kwocie 10 K. (4 rubli). Lista zgłoszeń zostaje zamkniętą z d. 30 czerwca b. r. — Komitet kursów pośredniczy również w umieszczeniu uczestników za poprzednim zgłoszeniem.

Stan wody w Wisle wynosił dnia 16 maja pod Toruniem + 1,54, pod Fordonem + 1,44 pod Chełmem + 1,22, pod Grudziądem + 1,43, pod Kurzebrak + 1,82, pod Schievenhorst + 2,58.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 15 maja 1914.	
Pszenica na maj	207,00 mk.
Zyto na maj	173,00 "
Owies na maj	— "
40% pruska konsol. pożyczka państwowa	98,97 "
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	86,25 "
3% zachodnio-pruskie listy zastawne	77,10 "
Rosyjskie banknoty	214,50 "

Gdańsk, dnia 16 maja 1914.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:
Wół 1457 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 47-50 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 40 45 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 38-41 mk.

Stadników 1655 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 45-47 mk., II kl. mięsistych, młodszych 40-45 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 35-38 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 00 mk.

Jaloszki i krowy 71 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jaloszki 43-45 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 41-43 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednie rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 38-40 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki do 32 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 32 mk.

Owce 7765 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 45-47 mk., II kl. starsze tuczne skopy 42-45 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (narcowe) 35-40 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Cielęta 2571 szt.: I kl. tuczne 95-116 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 69-71 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 60-64 mk., IV kl. 50-58 mk., pośrednie ssaki 40-43 mk.

Świnie 19986 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 00-00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 44-45 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 43 45 mk., IV kl. mięsiste 42-44 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 00-42 mk., VI kl. maciory 41-42 mk.

Gdańsk, dnia 16 maja 1914.

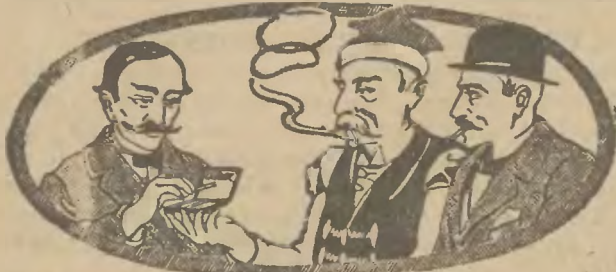
Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenica: bez zmiany pł. 195 mk.
Zyto: stała pł. 172 mk.
Jęczmień: bez popytu.
Owies: wyższa pł. 159-168 mk.
Otręby pszenne: grube pł. 5,70 mk. za 50 kg.
Otręby żytnie: pł. 5,45 mk. za 50 kg.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

RODACY! prosimy pałcie wyrobić
swoją i czysto polską



Papierosy ze szlachetnych tytoni tureckich
Doktorskie 2 fen Dubec 100. 2 fen
Dubec extra 2 fen Dubec 15 1½ fen

**FABRYKA PAPIEROSÓW
M. DROSTE POZNAN DUBEC**

Doniesienie parcelacyjne.

Małżeństwu Teofilowu Bronk w Sierakowicach należącą

własność

obszaru razem 140 mórg sprzedawać będę w całości lub mniejszych parcelach

Z powodu tego wyznaczam termin na **piątek, dnia 22. maja rb.**

o godzinie 11 i pół przed południem

w domu p. Bronka, na który chętnych kupna niniejszem zapraszam.

Posiadłość jest położoną bezpośrednio przy zwirowce i stacji kolei żelaznej, we wsi Sierakowice liczącej 2000 dusz, w której znajduje się kościół katolicki i ewangelicki, apteka, lekarz i większe przedsiębiorstwa kupieckie. Grunt jest przeważnie nadajny do czerwonej konieczy i cały obrobiony. Dobre łąki i znakomite torfowisko, jako też obfity inwentarz żywy i martwy, nadal masowe budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie, obliczone na 4 do 5 rodzin.

Warunki kupna są nadzwyczaj korzystne, a pieniądze resztujące na życzenie pozostawia się tylko nisko oprocentowane.

D. Sielmann, Kartuzy Pr. Zach.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Graudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza.
5. Kartuzy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
7. Nowemiasło, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
8. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
9. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin Wpr.
10. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schoeneck Wpr.
11. Sopot, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
12. Stanisławów, Bank ludowy E. G. m. u. H., Stanislawow p. Mirchau Wpr.
13. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
14. Stężyca, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
15. Śliwice, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend. E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
16. Teżew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
17. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
18. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
19. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt W.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

udziela

pożyczek

i przyjmuje depozyty, płacąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornas, M. Janicki, L. Liski.

:: Zakład jubilerski ::

Fr. Błęński w Gdańsku

przy ul. Jopengasse 48, obok Banku ludowego

— poleca —

obraczki ślubne, pierścionki, kolezki, łańcuszki, zegarki kieszonkowe, złote i srebrne, męskie i damskie

w wielkim wyborze po niskich cenach.

Odpowiednie podarki okolicznościowe na wesela

ochrzcziny, przyjęcia itd. itd.

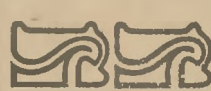
Reparacje wykonuję dobrze i tanio.

Stare złoto i srebro przyjmuję wzamian i płacę za nie najwyższe ceny.

Środa 21. — piątek 23. maja dni wyjątkowe

Ceny podpadająco niskie

Kupiec Consum-Verein Wejherowo
E. G. m. b. H.



Bielizna, strój, towary krótkie, artykuły męskie

Bławy, konfekcja



Posiadłość

moja, odległa 3 klm od Starogardu, 300 mórg ob-
zarz, 38 sztuk bydła roga-
tego, 7 koni, 2 źrebki, 80
lat w mej rodzinie, sprze-
dam za najniższą cenę 138 000
z 35 000 mk. wpłaty. Zgł.
pod nr. 283 do eksp. „Gazety
Gdańskiej”.

Codopiero wyszło w 5. wydaniu

Uzupełnienie

owocu żywota

Działanie najsilniejszych środ-
ków na ciało kobiety, oraz nie-
bezpieczeństwa opóźnienia. Na-
wiał po niemiecku Dr. med. Zikel.
Ważna książka pouczająca dla
każdej niewiasty. Za nadesłaniem
2,70 mk. lub za zaliczką 2,95
wysyła

Otto Gebauer, Breslau 384 F.
Paradiesstr. 7.

Poszukuję od 1-go lipca

4—5000 marek

jako drugą hipotekę na maszynę
budynku, przynoszący 13 pro-
cent, ponieważ 10 000 mk. jest
amortyzowanej w Boien-Kredit-
Banku z Berlina. Dom jest w
miejscowości kąpielowej Sopot-
tach i posiada 6 mieszkańców.

Zgłoszenia uprasza się do
Eksp. „Gazety Gdańskiej” pod
numerem 277.

E. Sommerfelda

kowieńska, ruska, brunatna,
zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za
najzdrowszą i najlepszą.

Dla odprzedających bardzo
niskie ceny.

Wysyłam na próbę 9 funt.
paczke poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,
daw. Otto Alberty, Grudziądz
fabr. tabaki do zażyw. zał. 1859

Zastępców poszukuję

J. agentem

maszyn do szycia

Singera i Neidlingera.

Kto by chce maszyny
do szycia lub koła zyczył,
necchaj mi kartę napisz-
wod adresem:

Antoni Abraham,

Oliva Ludolfstr. 2.

Persil

do prania bielizny
dziecięcej

Henkela Soda do prania

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką
w Starogardzie — Pr. Stargard
załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci od depozytów: —

4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem

4½% za 3-miesięcznym wypowiedzeniem

5% za 6-miesięcznym wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii

kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665.

Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.

Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i płacimy

3% od dnia wpłaty.

Bliższych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt, S. Tefelski, S. Kindermann.

Balonem do Ameryki

jechać jeszcze nie można, ale po bajecznie niskich cenach,
4 razy w tygodniu do New Jorku, Bostonu, Philadel-
phii, Kanady, Brazylii i Argentyny, pociągami okrę-
tami, w wygodnie urządzonej kajutach o 2, 4 i 6 łóż-
kach we wszystkich trzech klasach (czwartej niema)
przy wymienionym wolnym wiece przewozi i udziela
bezpłatnie wszelkich informacji polskie biuro

„Vaterland“ (Ojczyzna)

Postfach 664

Rotterdam Holland

List zwyczajny 20 fenigów, kartka 10 fenigów.

Swój do swego.

Potrzebujemy ucznia z lepszym wykształ-
ceniem szkolnym od zaraz.

Kupiec Consumverein Wejherowo (Neustadt Wpr.)

E. G. m. b. H.

Bławy, konfekcja, strój, bielizna, towary krótkie.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

płacąc

4 i 4½ procent

sótsownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Pozorski.

Płach.

Blozkowski.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt W.Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc od takowych od dnia zło-
żenia do dnia odbioru 4% do
4½% stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski

Maksym. Nickel.

Stobbe.

Oprócz wszelkich artykułów bławatnych po-
lecam dobre



maszyny do szycia

które dotąd i napowrót szyją (Langschiffchen)
za 55 mk., Schwingschiffchen za 75 mk.,
i Central Bobbin za 95 mk. Wysyłam przy
8 dniach próby i wszelkiej gwarancji trwałości i dobro-
go szycia. U agentów zapłacić trzeba za te same maszyny
90,00 mk., 120,00 mk., i 145,00 mk. a zatem zaoszczędzi
się na maszynie kupując u mnie 35,00 mk. do 50,00 mk.

Antoni Miotk, Puck

skład bławatów i konfekcji.

Gerhard Christoph

rzeźbiarz

Gdańsk, ul. Kartuzka 6-8

2-gl interes przed bramą na Nowych ogrodach.

Poleca

Nagrobki

i kamienne otoczenia grobowe

w skromnym i wytwornym wykonaniu.

Specyalność: **Skały granitowe.**

Zaoszczędzeniem wysokiej prowizji dla podróżujących

— obliczać mogą znacznie taniej. —

Zamówienia upraszam rychło nadawać.

XX. Pallottyni.

Rok szkolny w naszym zakładzie rozpocznie się
1 września. Przyjmujemy chłopców w wieku od 12—14 lat.
dobożnych i pilnych, którzy mają chęć zostania misyo-
narzami dla naszych współbraci na obczyźnie. Brak
księży jest wielki — oby duch św. pobudził dużo działwy
polskiej do stanu misyjnego. Warunki przyjęcia wy-
syłamy każdemu. Adresować należy:

XX. Pallottyni, Wadowice — Galizien

Na odpow. proszę doł. znaczek pocztowy (10 fen.)

Bank ludowy w Nowemmieście

przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci

4 i 4½ procent

według ugody.

Adres pocztowy:

Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.

In Neumark Wpr.

Zarząd.

Ks. Prob. J. Batke, J. Wojciechowski, J. Wachowski.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.